Kuryer Poznański.

No. 239. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 20 października 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniey (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanoverze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

POZNAŃ, 20 października.

Dziwiliśmy się doprawdy, powiada jeden z dzienników poważnych, że do téj pory w awanturze hr. Arnim'a gazety pruskie nie dojrzały jeszcze ręki ultramontanów i jezuitów spiskujących przeciw całości Niemiec. Jak Francuzi dziś gotowi są wszystko złe przypisywać ks. Bismarck'owi i wszędzie widzieć jego rękę, tak prasa narodowo-liberalna od lat blisko dwóch wszędzie wietrzy jezuitów. Sprawa hr. Arnim'a jest zbyt ważna, a przedewszystkiém zbyt gorsząca, by organa narodowo-liberalne nie wymyśliły sposobu zetknięcia jéj w jakimkolwiek punkcie z „ultramontanami.“ Do téj pory jeszcze to nie nastąpiło, ale już wiedeńska Presse w korespodencyi z Berlina pisze: „Tych dni zdawało się jeszcze, że panu Arnim'owi grozi tylko proces o przywłaszczenie sobie depesz, ale dziś rzeczy gorzéj wyglądają. Zdaje się, że b. poseł ostatniemi czasy wszedł w stosunki z jakimś wielkim nędznikiem, który podał na niego denuncyacyą gdzie należało. Taki dumny szlachcic, taki gentleman od pięty do włosów nagle szukający złego towarzystwa! To się dobrze skończyć nie mogło, zwłaszcza jeżeli to prawda, że owo podejrzane indywiduum, które się wcisnęło do hrabiego, było welficko-ultramontańskim literatem. Ten literat znajdował się kiedyś w służbie rządowéj pruskiéj, czy téż był przez rząd pruski do jakichś usług używany, z protestanta zrobił się katolikiem, wszedł do klasztoru jezuitów, a następnie najnędzniejszym i najzawziętszym wrogom Prus oddawał płatne dziennikarskie usługi. Jak tylko podobne indywiduum dowiaduje się o tajemnicy politycznéj, jakże z niéj użytkować zwykło? Oto sprzedaje ją więcéj dającemu. Ów więc ultramontański dziennikarz, pamiętając o milionach gadzinowego funduszu, zwrócił się do ministeryum spraw zagranicznych. To, co piszę, nie jest prawie nowością, wszyscy tu o tém mówią. Zaznaczyć to wypada, bo już i dzienniki półurzędowe dają do zrozumienia, „że na panu Arnimie ciążą jeszcze inne zarzuty“ a te mają dostarczyć takiego materyału, iż dotychczasowe oskarżenie będzie niczém. Dla obrony swego postępowania w Rzymie i w Paryżu p. Arnim musiał wszystkie sprężyny poruszyć i mógł do końca życia zostać przeciwnikiem p Bismarcka. Wolno mu było napadać na kanclerza w dziennikach lub broszurach, ale jeżeli tak dalece dał się unieść swéj nienawiści przeciw Bismarckowi, iż objawy jéj wzrosły aż do szkodzenia interesom cesarstwa, to...“ itd. Nie wglądając, co tam może być w tym wychrzcie, jezuicie, najemnym pisarku i denuncyancie, widzimy z powyższéj cytaty początek działań usłużnego dziennikarstwa przeciw panu Arnimowi, by go w opinii Niemiec zgubić i dzisiejsze gorszące aresztowanie usprawiedliwić.“

Zapowiedziana nowa podróż cesarza austrackiego do Czech, na polowanie w Pardubicach, znowu rozbudziła nadzieję stronnictwa narodowego w tym kraju. Prawdopodobnie i tym razem nadzieje okażą się płonnemi; nie można jednak zaprzeczyć, że sam fakt téj podróży znaczy, iż w sferach najwyższych austryackich czują potrzebę zbliżenia się do stronnictwa, dotychczas stawiającego upartą opozycyą przeciw konstytucyi wspólnéj dla krajów przedlitawskich. Podczas swojéj drugiéj obecności w Czechach, cesarz będzie wyłącznie członkami tego stronnictwa otoczony; zauważono także, iż monarcha obdarzył orderami kilku członków tego stronnictwa, a między innymi dał burmistrzowi Pragi p. Hulesz, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Są to w każdym razie wskazówki, iż monarcha pragnie się zbliżyć do stronnictwa narodowego w Czechach.

Ksiądz Biskup Dupanloup ogłosił broszurę w kształcie listu do p. Minghetti o grabieżach dokonanych z krzywdą Kościoła w Rzymie i w całych Włoszech. Jest to wymowne oskarżenie, przedstawiające szereg niegodziwości publicznie przyznanych a dokonanych w ciągu lat ostatnich. Mówią, że ks. Biskup orleański pisze teraz broszurę o odwołaniu statku „Orénoque.“

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Buk, 18 października.

(Przestroga!)

Miasto i okolica nasza słynęła zawsze z przywiązania do Kościoła i Ojczyzny; cnoty i zwyczaje praojców przechowały się wśród nas aż do dzisiaj! Niestety! duch czasu i u nas mącić zaczyna, i u nas źle się nieraz dzieje Wśród ludzi, którzy stanowiskiem swojém powołani są, by niższym dobrym świecili przykładem, spostrzedz można taką lodowatą obojętność w rzeczach Kościoła, że słusznie lękać się należy, by powłoka lodowa i niższych warstw nie ogarnęła.

Lękać się tego tém bardziéj potrzeba, gdy, jak nas dochodzą posłuchy, utworzyć się tu miał rodzaj stowarzyszenia, mającego na celu wszelkich dokładać starań, by parafią naszą ostatniego pozbawić kapłana, jakiego ma w księdzu proboszczu, gdyż dwaj nasi wikaryusze już z parafii wywiezieni gwałtem. Stowarzyszenie to, podobno aż z trzech złożone ludzi, zaprawiwszy się na czytaniu „Prawdy“, wydawanéj przez eksksiędza Kamińskiego, ma księdzu proboszczowi do zarzucenia mianowicie, że jest on gorliwym Polakiem i katolickim kapłanem. Toć to dziś zbrodnie! Że panowie ci, z nazwiska także katolicy i Polacy, niczego szczędzić nie będą, by celu swego dopiąć; że będą się starali pociągnąć ku sobie kilka jeszcze osób, znanych w parafii z tegoż usposobienia, to pewna; że im się zamiary w czasach dzisiejszych udać mogą, to także bardzo możliwa. Dla tego baczność! parafianie bukowscy! strzeżcie się fałszywych proroków, patrzcie, czy z pod skóry owczéj nie widać głowy wilka!

Księdza proboszcza mogą z pośród nas wyrwać za to, że jak należy wypełnia obowiązki swoje; że nie patrzy przez spary na złe; za to, że idzie za zdaniem wielkiego w narodzie męża: „prawdę powiem, niechaj boli, jako chce!“ bo nie może kapłan w czasach dzisiejszych milczeć tam, gdzie obowiązek mu wystąpić każe. Lecz jakiż tego będzie skutek? Nasz ks. proboszcz młody i zdrowy; widzimy od trzech miesięcy, jak rączo obowiązki kapłana i proboszcza wykonuje sam w parafii, przeszło sześć tysięcy dusz liczącéj, i wszystkim potrzebom parafian zadośćuczynić zdoła; nie masz téż obawy o niego, że wyrwany gwałtem z naszéj parafii, cierpieć będzie niedostatek; nie, na kawałek chleba zarobi sobie i w szerokim świecie poradzi sobie, ale co się z parafią dziać będzie? Zostanie ona bez księdza, a czyż skutki tego przypominać trzeba? Parafia nasza, prócz małéj liczby zgniłych członków, jest zdrowa, postąpi sobie równie, może dosadniéj, jak parafia książska, gdyby jéj takiego Kubeczaka narzucić chciano!

Wybaczcie, szanowni czytelnicy Kuryera, że was trudzę sprawami naszemi, lecz przyznacie, sądzę, że to nie są sprawy domowe; co u nas się dziś dzieje, może za podnietą ducha czasu dziać się i gdzieindziéj! — Dla tego baczności nam trzeba!

W końcu podaję kilka faktów smutnych.

W przezacnéj Posener Ztg pojawiały się zjadliwe korespondencye o naszym ks. proboszczu; nie dziwiliśmy się, że puszczał to płazem, boć na podobne rzeczy, z podobnego wychodzące źródła, milczenie najlepszą jest odpowiedzią. Ostatniéj korespondencyi z Buku o stósunku ks. proboszcza do tutejszéj, niedawno założonéj ochronki (nawiasowo mówiąc, za polskie pieniądze podtrzymywanéj, a prawie symultannéj, z któréj polski e

Kuryer literacki.

Rozmowy o polskiéj Koronie, przez Heleniusza. Nakładem autora. Kraków 1873. Dochód na Swiętopietrze. Tom I stron 723; tom II stron 581.

(Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 217.)

Tom drugi „Rozmów“ jest w porównaniu do pierwszego nieco szczuplejszy, ale zawsze poważnéj objętości dzieło stanowi. Pierwszy zajmował się głównie wspomnieniami o rzeczach kościelnych, klasztornych i religijnych, drugi niemal wyłącznie sprawy świeckie traktuje. Uzupełniają się tym sposobem nawzajem i oba aż do końca żywe budzą zajęcie. — Na czele drugiego tomu znajdujemy obszerny rozdział: „W Ukrainie i na Wołyniu nieszczęścia i zamieszki.“ Bodaj która część polskiéj Korony tyle nieszczęść przeżyła, co te dwie południowe strony. Hel. podaje nasamprzód „kilka szczegółów z humańskiéj rzezi.“ Jak wszędzie, tak i tutaj poprzedza historyczne wypadki własnemi uwagami. Wpośród wyuzdanego, najsromotniejszego i ohydnego rozbestwienia się widzi cudowne fakta pomocy Bożéj i opieki N. Panny w ratowaniu życia, z drugiéj strony przykłady heroizmu, który wynagrodził i pocieszył boleści zadane, krzywdy znoszone i tyle śmierci męczeńskich. Rzeź humańska 1768 r. jest ostatnim aktem wojen kozackich, dalszym ciągiem krajowéj ruiny, którą tak słusznie w tradycyi narodowéj nazwano: „Chmielnickiego rokosze i wojny.“ Przeciwnicy Polski wybuchy te przypisują reakcyi „uciskanéj narodowości rusińskiéj.“ Straszne kłamstwo! Przecież najżarliwsi wyznawcy wschodniéj cerkwi i obrządku słowiańskiego: Bazyli Ostrogski, wojewoda kijowski, i książę Różyński wsławili się uspokojeniem kraju od napadu hajdamaków. Przecież w Polsce wolne było wyznanie ruskie i język, prawami najlegalniéj zabezpieczone i bronione. Tumulty chłopskie miały na celu prosty mord, pożogę i łupy. Tego rodzaju fakta napotykamy zawsze: były one na porządku dziennym w świecie starożytnym, zachodzą i w świecie chrześciańskim. Dość przypomnieć wojnę chłopską za czasów Lutra i ostatnią komunę paryzką. Rzezie na Ukrainie wywoływała urażona zemsta osobista, co się następnie płaszczem narodowości stroiła. Podżegała je schizma moskiewska, mnichy, co się łupami dzieliły. Tu Hel. czyni zboczenie, wywodząc dowodnie, jak o ucisku Rusi mowy być nie może, i pyta się; „co znaczy ten naród nowy, czy ruski, rusiński w Galicyi? czy to głos narodowy, czyli raczéj namiętności politycznych nowa forma?“

Rzeź hajdamacka nie dopuściła złączenia się narodowi całemu z konfederacyą przeciw Rosyi zawiązaną. W rzezi humańskiéj, na tle mordu i słabości przerażonych, daje się widzieć piękny obraz śmiałego komornika Szafrańskiego, który odwagą i męztwem się odznaczył; córki jego dały dowody niezrównanego heroizmu, przypominały Machabeuszów, męczenników polskich; zdzierano im skórę od kolan do stóp, jak mówili, ubierano w pończoszki panienki lackie... Zdaje się, że dla tego tyle się zbrodni spełniło, aby wytrysnęło tak wysokie męztwo dziewic i świątobliwość anielska umęczonego kapłana — Kosteckiego.

Szczegóły katastrofy humańskiéj są znane z opisu świadków dzieci rządzcy humańskiego, Mładanowicza, księdza pijara Mładanowicza i pani Krebsowéj. Hel. przynosi nową, dotąd nieznaną relacyą studenta Rylskiego, który się ocalił. Syn jego Teodor Rylski, marszałek skwyrski, relacyą ojca opisał. Prócz tego Hel. posiada nieznany, nie wydany dotąd rękopism naocznego świadka p. Serwacego Prus Socharzewskiego, komornika kijowskiego. który wierszem o téj rzezi i o konfederacyi Barskiéj pisał, pod tyt.: „Echo ukraińskiéj rzezi na Polakach i Żydach r. 1768 spełnionéj.“ Z tego „nowego a szacownego źródła“ opowiada kilka szczegółów od str. 17—27, daléj z innych „nowych źródeł“ od str. 30—42.

W lat 20 po rzezi przerażające i głośne było zamordowanie Wyleżyńskiego w Niewierkowie pod Międzyrzeczem Koreckim, przez własne sługi. Wspominają o tym strasznym wypadku historycy nasi (T. Morawski), ale mimochodem; Hel. podaje tego faktu relacyą z dekretu sądu zjazdowego łuckiego r. 1789 d. 15 kwietnia, ferowanego na granicy wsi Niewierkowa. Jest to ważny do dziejów naszych dokument. Na zakończenie tego rozdziału trzeba podnieść dwie uwagi Hel.: jakie skutki były rzezi? i jakie stanowisko zajęli uniccy duchowni w czasie téj katastrofy? Oto, co pisze autor o rzezi saméj:

„Rzeź humańska do zniszczenia konfederacyi Barskiéj, następnie rozbioru Polski najsilniéj się przyłożyła i ściągnęła na lud zupełne poddaństwo, które po rozbiorze kraju natychmiast wprowadzono... Po rozbiorze kraju lud, starcy opowiadali o Polsce jako o straconym raju, o złotym minionym wieku, o bujności urodzajów, o ziemi, którą tak obficie posiadali, małych powinnościach, czynszach, podatkach, wędrówkach handlowych potém wzbronionych. Czuł tę niewolą najbardziéj lud ukraiński, gdy nowém prawem został przykuty do ziemi.“ Kusił się po kilkakroć wybić z pod jarzma: powstał ruch w roku 1825 i w r. 1825 — ale się nie powiódł żaden.

Co do drugiego pytania, wiadomo, że Unitów oczerniano, jakoby przygotowywali lud do rzezi. Zaczęto ich czernić mianowicie w 20 lat późniéj. Naprzeciw téj potwarzy stawia autor manifest 300 księży unitów, wniesiony dnia 22 grudnia 1768 w Żytomierzu do ksiąg grodzkich województwa kijowskiego, przez księdza Rocha Kościuszkę. W tym manifeście dwóch tylko wyznaje jawnie swój występek, że jeździli do Pereasławia, gdzie na dyzunią przysięgali, chcąc ochronić swe życie. Reszta przeszła przez chrzest krwawy, ogniem była próbowana, do męczenników ich zaliczyć należy. Manifestacya ta znakomita i uroczysta, w całéj Polsce znana, jawnie dowiodła ducha i usposobienia naszego kleru unickiego nietylko w Białéj i Czerwonéj Rusi, ale na Ukrainie, na granicy kozaczyzny.

Drugi epizod podaje „Niektóre fakta z czasów konfederacyi Barskiéj.“ Hel. wyprowadza początek i źródło konfederacyi w Polsce, tudzież ich znaczenie wykazuje. Za życia królów bywały konfederacye wszystkie niemal dla Rzpltéj pożyteczne i sławne, a tém samém narodowe. Znamy konfederacye następujące: najpierwsza w Radomsku resp. Wiślicy (Kaptur) po śmierci króla Ludwika, opisana przez Przyłuskiego. Druga Wiślicka za Zygmunta III przeciw obrzydliwemu rokoszowi Zebrzydowskiego. Wiekopomna konfederacya Tyszowiecka, co Rzpltą ocaliła. Gołąbska za króla Michała, Sandomierska przeciw Karólowi XII, Tarnogrodzka powstająca przeciw nadużyciom króla. Konfederacyą zowie Hel. powstanie Kościuszki i wojnę z r. 1830. Konfederacya Barska największą okryła się sławą, któréj nie przyćmią niczém nowocześni fabrykanci historyi. Jéj urok przetrwa wszystkie pokolenia i wieki. Hel. żwawo, z zapałem pisze o téj konfederacyi.

Była ona konieczną, by zetrzeć zniewagę i najwyższe upodlenie z oblicza Rzpltéj. Była ostatecznym wysiłkiem narodu ginącego. Nie była wolną od zboczeń, ale te tylko w jéj ostatkach na jaw wychodzą. Początek jéj zborny, cel szlachetny i wspaniały. Co najlepszego, najpatryotyczniejszego, co najreligijniejszego było w narodzie, to do niéj się garnęło. Hasłem jéj: obrona wiary i wolności. Żyć ona będzie w nieśmiertelnéj pamięci, póki polskiego ludu stanie na ziemi. Staropolscy rycerze, staropolscy ludzie z téj epoki uwiecznieni w Soplicy i w W. Polu.

Teodor Morawski zbyt surowo sądzi konfederacyą; jednym tchem mnóstwo niezliczone zażaleń ciężkich wypowiada. Nie jesteśmy ślepi na to, co zdrożnego w niéj było; zdanie nasze wyłożyliśmy już raz obszernie w Kuryerze: ostatecznie zgadzamy się całkowicie z poglądami Hel.; apologia jego ognista, żarliwa. „Jeżeli każdy naród, powiada autor, szczyci się miłością ojczyzny, jeżeli naród rosyjski przyszedł do takiéj potęgi tém tylko uczuciem, dla czegóż miał naród polski być pozbawionym tego, co jest zaszczytem narodów? Dla czegóż nie miał protestować nawet, gdy nie był zdolny zwyciężyć? Nicże nie miał czynić dla praw swoich i wolności dla tego, że jego ojczyzna nie była cesarstwem?... Miłość ojczyzny polska jest nieszczęściem, wszystko odbiera, nic nie przynosi, tułactwo, więzienia, syberyjską wędrówkę, nędzę, a nawet braci i ziomków naganę. Przecież niepojęty, nieprzerwany był zawsze pęd ku drodze téj, która w sumieniu i szlachetném uczuciu zawsze była drogą narodową, i słodkość duszy przyniosła... Wiemyż nakoniec dzisiaj, czyliby nas stanowisko bierne bez podniesienia oręża w obronie praw swoich ocaliło?“

W dalszym ciągu znajdujemy „Rotę przysięgi roku 1768“, punkta i obowiązki konfederacyi, daléj kilka szczegółów z dziejów téjże konfederacyi według relacyi wspomnianego już wyżéj konfederata Socharzewskiego, który miał w niéj udział i wierszem ją opisał, w końcu opis oblężenia berdyczowskiego kościoła, przez naocznego świadka, ks. Karmelitę O. Brunona od św. Franciszka, po łacinie napisany, a przez autora dosłownie przełożony (str. 108—130).

Konfederacya Barska rozpoczęła się na Rusi około Żytomierza i Baru. Tu się wyjawił Pułaski. Przeciw konfederacyi podniosła się cała zawziętość nie tylko caryzmu, ale całego narodu moskiewskiego; miała ona prócz tego do walczenia z własnym królem i ze znaczną częścią nieprzychylnych, więc upaść musiała. Król Stanisław tylko w téj wojnie z własnym narodem rozwinął energią. Po upadku Baru, po przytłumieniu powstania na Litwie, z Jasnéj Góry konfederacya nowém życiem i nadzieją zaświeciła. Dobił ją Drewicz. Z jednéj strony stawa Drewicz, wyobraziciel najdoskonalszy Moskwy, z drugiéj Pułaski, wyobraziciel rycerskiéj Polski. Wiemy, co Drewicz dokazywał. Pieśnią i hasłem jego i jego wojska było: „pójdziem Polsczu rozorat.“

Nic nie mogło zrównać okrucieństwu Drewicza, które z dziką rozkoszą popełniał. On nie tylko jako żołnierz i pułkownik walczył, ale zdawał się być naczelnikiem jakiéjś hultajskiéj bandy. Wszystkie okrucieństwa, rzezie właściwe Charkom lub Bondarenkom popełniał: odcinał ręce, zdejmował skórę z czaszki, nie miał nigdy jeńców, wszystkich zaraz mordował. Zwyczajem jego było stawać pod górą, z któréj postawieni tam jeńcy skakali na spisy; z góry okrutnie i krwawo byli do skoków tych zmuszani, wszędzie na spisy zręcznie i biegle chwytani, ginęli.

Natomiast Kazimierz Pułaski, to prawdziwy i ostatni rycerz starożytny, polski, chwały Bożéj, Kościoła św. katolickiego i N. M. Panny obrońca — ultimus de domo. Jeżeli o którym ustępie z dziejów naszych, to zaiste o téj epoce trzeba zawołać z rzymskim purpuratem, że to status magis deplorandus, quam describendus, prędzéj się łzami niżeli słowy dający opisać. Szkoda, że nie mamy jeszcze w całości skreślonéj historyi tego krwawego epizodu.

(Dokończenie nastąpi).

dziatki maleńkie wyszedłszy, po ulicach śpiewają piosneczki niemieckie), podobno płazem nie puści.

Gdy ks. proboszcz z okazyi chrztu jednego zrobił chrzestnemu uwagę, że do spowiedzi św. wielkanocnéj nie chodzi, pan ten tak się tém obraził, że pojechał ks. proboszcza oskarżyć o to.

Były rendant kasy kościelnéj pisał do pana Massenbacha w sprawie odebrania dokumentu kaucyjnego. Ten pan nie pytał się wcale dozoru Kościoła, czy obecnie już dokument ów odebrać może, lecz uznał za stósowne uczynić krok taki. Czyż nie wiedział o tém, że ksiądz proboszcz nie może wdawać się z p. Massenbachem w korespondencye i za to banicyi spodziewać się może?

Smutne to fakta, dla tego podaję je ku wiadomości publicznéj, ku ocenieniu i ku przestrodze.

Rzym, 15 października.

(Z Watykanu. — Ruch wyborczy. — Wiadomości bieżące.)

□ W dniu 11 b. m. o południu stowarzyszenie a właściwiéj kółko św. Melanii (Circolo di Santa Melania), złożone z samych kobiet z ludu i tworzące część Głównego Towarzystwa katolickiego ku rozszerzaniu dobrych uczynków, miało zaszczyt przedstawić się Ojcu św. wraz ze swą Radą nadzorczą i duchownymi asystentami.

Margrabia Hieronim Cavalletti, jako prezydent onego Głównego Towarzystwa do dobrych uczynków, przedstawiał Ojcu świętemu to liczne zgromadzenie, a pani Marya Zampi, jako wiceprezydentka tego kółka, imieniem wszystkich 300 kobiet z ludu wyraziła uczucia ich w odczytanym adresie, po którym pięcioletnia dziewczynka, Marya Józefa Zampi, wydeklamowała stósowne wierszyki. Ojciec św. otrzymał przytém od tego kółka całkowity przyrząd kapłański wraz z kielichem w celu, by nim zaopatrzyć który z uboższych kościołów. Ojciec św., czuły na takie oznaki żywego ku sobie przywiązania i czci, odpowiedział obecnym w następnych słowach:

Miło mi jest ukochane me córki, nietylko że oglądam was tak licznie wokoło mnie zgromadzone, lecz tém więcéj jeszcze, gdy z adresu waszego dowiaduję się, iż całkowicie poświęcacie się uczynkom miłosierdzia. Trwajcie w szlachetném swém przedsięwzięciu z wiarą i miłością, a bądźcie pewne, że w wielkim dniu owym, w którym Bóg wyrzecze sąd swój po nad ogromną rodziną ludzką, umieszczone zostaniecie po Jego prawicy.

Istotnie niezwykłe okoliczności, wśród których żyjemy, pobudzają was, byście zachęcały do cierpliwości i znoszenia osób, które się stały dokuczliwemi, a które w smutnych tych czasach bardziéj niż kiedykolwiek nam się narzucają, i abyśmy zbierali sobie skarby z obecnych dolegliwości dla zdobycia sobie wielkich przed Bogiem zasług; ściągając tym sposobem, nawet niechcący, przekleństwo na głowy tych, co stają się powodem samych klęsk i dolegliwości.

Innym uczynkiem miłosierdzia jest upominanie nieposłusznych, a mianowicie dzieci względem własnych rodziców; i dla osiągnięcia tego zamiaru przedstawiajcie im przykład, który oprócz tego, że wam będzie powodem do poważnego i pożytecznego rozmyślania, posłuży skutecznie dla krnąbrnych i dla uniżenia ich pychy.

Zrana czytaliśmy w Ewangelii przypadającéj na dzisiejszą uroczystość, że dwunastoletni Pan Jezus, zniknąwszy z oczu Najśw. Matki swéj i św. Józefa, a to z posłuszeństwa rozkazom Przedwiecznego Ojca swego, był pilnie i z troską poszukiwanym od Maryi i Józefa, a w końcu z największą radością znalezionym w świątyni. Wtedy podawszy rękę utrapionéj swéj matce, powrócił z nią i z Józefem do Nazaret; et erat subditus illis.

Zastanówcie się nad tém wyrażeniem i zdumiejcie jako Ten, co rozkazuje wszystkim chórom anielskim: et tacit Angelos suos spiritus; upokarza się, stając się posłusznym swemu stworzeniu. A z tego bierzcie pochop do tém większego rozmyślania nad ludzką pychą, która wstrzymuje nędznego człowieka od posłuszeństwa własnym rodzicom i tym ze starszych, co są od Boga ustanowieni jako ich przełożeni tu na ziemi.

Z rozmyślania nad tém poczujecie, iż wzrasta w was cnota pokory; cnota polegająca na znoszeniu upokorzeń, które codzień się wydarzają, a które, przyjęte z poddaniem się, wzbogacają was cnotą, która jest wszystkich innych cnót podstawą.

Lecz gdy już mówiliśmy o uczynkach z miłości pochodzących, winniśmy jeszcze wziąć się do spełnienia tego uczynku, którego celem jest modlenie się za pielgrzymujących na téj ziemi, i za owych, co wypłacają się karą w Kościele czyśćcowym.

Teraz zaś weźcie sobie na szczególną uwagę modlitwę nadzwyczajną, do któréj spełnienia was zapraszam. Wszystkim wam wiadomo, że za dni kilka ci, których tu nazywają wyborcami, mogą zająć się wyborem deputowanych, przeznaczonych do zasiadania w pewnéj wielkiéj sali. A ponieważ z jednego miasta włoskiego otrzymałem zapytanie, czy wolno jest zasiadać w sali onéj, podczas gdy zalecam wam modlenie się, odpowiadam zarazem na to zapytanie w dwóch tylko punktach.

A naprzód powiadam, że wybory nie są wolne, gdyż namiętności polityczne stawiają temu przeszkody.

A gdyby nawet były i wolne zawsze jeszcze pozostawałaby główna trudność do przezwyciężenia, trudność odnosząca się do przysięgi, którą każden składać winien bez żadnego zastrzeżenia. Tę przysięgę, zważcie to dobrze, składać trzeba w Rzymie, tu w stolicy katolicyzmu, pod okiem Namiestnika Chrystusowego. A przysięgać należy na wypełnienie, bronienie i utrzymanie praw państwa: czyli, że przysięgą oną trzeba uprawnić grabież Kościoła, dopełnione świętokradztwa, nauczanie antykatolickie, i nadto jeszcze to wszystko, co się dopełnia i dopełniać będzie w przyszłości. Wszystko zaś ku wzgardzie dawnych i nowszych cenzur kościelnych, w przeciwieństwie z publicznemi, uroczystemi obietnicami, które zostały uczynione i powtórzone od ludzi tak zwanego Ruchu (najniegodziwszy Ruch!), co nie zasługują sobie na poparcie ludzi, ceniących własny honor, a tém mniéj jeszcze od ludzi szanujących głos sumienia swego.

Z czego wyprowadzam wniosek, że się nie godzi zasiadać w sali, o któréj wspomniałem; wy zaś kochane córki moje, proście, iżby Bóg oświecił zbłąkanych, iżby dał siłę uciemiężonym i otworzył oczy tym, co chwiejnym chodzą krokiem, i którzy w nadmiarze strachu chcieliby zawrzeć sojusz z Beljalem, nie opuszczając przecież Chrystusa Pana. Módlcie się mianowicie za takimi, gdyż oni zasługują na politowanie.

Wy zaś przysposóbcie się do przyjęcia Apostolskiego błogosławieństwa. Da wam ono siłę do postępowania w dobrem, do życia w łasce Pańskiéj, tak, żebyście kiedyś mogli błogosławić Pana przez całą wieczność.

Benedictio etc.

Następnego dnia (12) Papież przyjmował w sali konsystorza tak zwane konserwatorium Niepokalanego Poczęcia. Monsignor Franc. Mercurelli przedstawił wychowanice tego zakładu, a jedna z nich odczytała adres, świadczący o czułém ich przywiązaniu, od innéj zaś ofiarowany został wspaniały i piękny bukiet kwiatów, mieszczący wewnątrz świętopietrze. Ojciec św. przed udzieleniem im swego błogosławieństwa odezwał się do nich w krótkich a tkliwych słowach, by wzrastały w wierze i w pobożności żywota.

Poprzednio zrana tego dnia, gdy przyjmował Ojciec św. owe kółko św. Melanii, do którego miał powyższą przemowę, o wpół do ósméj podczas mszy św. odprawionéj w prywatnéj swéj kaplicy, znajdowała się przytomną Jéj Wysokość księżna Matylda Zofia Thurn-Thaxis, z dwojgiem swych dzieci i przyjęła wraz z niemi komunią z rąk Ojca św. Po wysłuchaniu drugiéj mszy św., przez jednego z kapelanów sekretnych swych odprawionéj, Papież zaprosił księżnę na śniadanie do swéj prywatnéj biblioteki.

Dnia 13 bm. ksiądz Jan Gennevoise, misyonarz apostolski, miał prywatne posłuchanie, podczas którego złożył Ojcu św. wraz z listem od kardynała Regnier, Arcybiskupa z Cambrai, 27,000 świętopietrza i fac simile posagu Najśw. Panny de la Traille, która była temi dniami koronowaną z polecenia Ojca św. Ten zacny misyonarz złożył także Papieżowi bardzo piękny łańcuch szczerozłoty od pewnéj dostojnéj damy z Cambrai.

Ojciec św. rozmawiał dość długo z ks. Gennevoise i w końcu obdarzył go pięknym medalem.

Bawi tu od tygodnia Msgr Bianchi, mianowany Nuncyuszem w Bawaryi. Będzie tu wkrótce konsekrowanym na Arcybiskupa Mirry in part. inf. Monsig. Angelo Bianchi, to ten sam Prałat, który kiedyś, podczas gdy dzisiejszy kardynał Chigi był posyłanym w nadzwyczajnéj misyi przez Papieża na obrzęd koronacyi cesarza Aleksandra II, towarzyszył ówczesnemu nadzwyczajnemu Nuncyuszowi i wstępował z nim do Warszawy.

Ruch wyborczy do parlamentu wre tu na dobre i aby katolicy ani na chwilę niewątpili, czy im należy lub nie przyjmować krzesła w Izbach, Ojciec św. odezwał się w samę porę.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w łonie dziennikarstwa katolickiego we Włoszech zrodziło się zdanie u pewnych redaktorów, bardzo nielicznych wprawdzie, jakoby należało nawet dla obrony Kościoła i praw Stolicy świętéj przyjmować krzesła w Izbach. Z tego powodu rozwinęła się żywa polemika między Conciliatore Neapolitańskim z jednéj a Osservatore i Voce z drugiéj strony. Tamten dziennik najżywiéj obstawał za wzięciem udziału katolików w wyborach, a że było to już po przemówieniu dawniejszym Papieża do niektórych Neapolitańczyków (które przemówienie swego czasu podałem do Kuryera), kiedy Ojciec św. był oznajmił, że mięszania się katolików do wyborów nie uważa za stósowne, dla tego Voce i Osservatore na mocy rzeczonych słów Papiezkich wstrzymywały wiernych od brania udziału w wyborach, zarazem dowodami zbijały usiłowania Conciliatora i jemu podobnych kilku pism, usiłując sprowadzić je z niedobréj drogi, na jaką weszły, z tego zwłaszcza względu, że mogłyby obałamucić innych. Conciliatore twierdził ciągle, że jest wierny zasadom katolickiego Kościoła i posłusznym Ojcu św. mimo to, na mocy tego, że Ojciec św., absolutnie nie zakazał zasiadania w Izbach, trwał w swéj propagandzie, i tém pokazywał, iż istnieje w pośród katolików włoskich pewien odcień, całkiém różniący się w zapatrywaniach swoich na wybory od większości wiernych. Dla tego Ojciec św., by położyć tamę obłędowi temu, i by podobny odcień liberalnych katolików raz uczynił wybór z kim chce trzymać — przemówił wyraźnie w téj sprawie, a radykalni, którzy w pismach swoich rozgłaszali, że Minghetti zdołał pewnemi obietnicami pozyskać sobie Watykan i głosy katolików, teraz widzą w jak gruby błąd popadli.

Wspominałem był, że rząd włoski pracował usilnie nad tém, by choć do Medyolanu sprowadzić cesarza Wilhelma i tym pozornym blaskiem uświetnić nieco coraz bardziéj zachwiane swe stanowisko wobec narodu, ale co do tego teraz już dłużéj łudzić się nie może i oto tutejsze półurzędowe dzienniki powtarzają za Medyolańską gazetą Lombardia, iż zostały zawieszone wszelkie przygotowania, w tém mieście dla przyjęcia cesarza Wilhelma podjęte, że przyszła z Berlina wiadomość, iż cesarz stanowczo wymówił się od podróży do Włoch. W poprzedniéj méj korespondencyi nadmieniłem, iż poseł pruski p. Keudell za przybyciem do Rzymu zaraz nawiedził Quintyna Sellę, co zrobiło powszechne wrażenie, a teraz jako pewną wiadomość podać mogę, iż tenże p. Keudell całkiem jest niezadowolniony z rządów Minghettego, raz, że za łagodnie postępuje z Watykanem i z klerykałami, a powtóre, że czyni pewne umizgi do Francyi, zaczém nie jest dość pruskim. Niemcy, trzeba wyznać, mają tu za sobą wszystkie odcienia radykałów włoskich, którzy i Francyi nienawidzą i cieszą się z gwałtowności, z jaką Kościół prześladowany jest w Niemczech i dla tego całkowicie z nim trzymają, pragnąc podobnego rodzaju prześladowania katolików i we Włoszech.

Tak więc stanowisko Minghettego z dniem każdym staje się krytyczniejsze, a brak wyraźnego programu rządowego w jego ostatniém przemówieniu w Legnago silnie jest wytykany przez dzienniki niezawisłe. Il Tempo znajduje program obecny lichszy od poprzednich jego programatów. Gazeta di Milano niepotrzebnie rzecz całą tłómaczy, mówi bowiem: że, aby wypowiedzieć i wykazać swe idee, trzeba je posiadać; a iżby oznajmić krajowi, gdzie go się chce poprowadzić i jakiemi się to środkami uskutecznia, należy znać cel i mieć pojęcie o środkach koniecznych, aby dojść do tego celu. Dziennik Provincia di Brescia znajduje, że płodność i zręczność Minghettego nie zdołały ukryć próżni, to jest całkowitego braku programatu. To samo piszą jeszcze gazety niezawisłe.

Tymczasem Quintino Sella w przyszłą niedzielę 18 ma mieć przemowę do swych wyborców, a on to wedle prawpodobieństwa zostanie spadkobiercą Minghettego. Zaś minister spraw zagranicznych, zręczny i giętki w swych opiniach politycznych Visconti-Venosta, który za młodu był zapalonym zwolennikiem i uczniem Mazziniego, a teraz całkiém monarchicznym i konserwatywnym liberałem, przemówi także w niedzielę do swych oborców w Tirano; i obu tych politycznych osobistości włoskich przemowy będą miały znaczenie i będą powszechnéj uwagi warte.

Radykalni wytężonemi siłami pracują nad tém, by sławny tryumwir Rzymu z 1848 roku, Aurelio Saffi, wraz z kilku innymi uwięzionymi pierwéj w Villa Ruffi a obecnie znajdującymi się w więzieniu w Peruwii, byli obrani deputatami do Izby, co jest bardzo prawdopodobne.

Także starają się, by wielki bohater wszelkich rewolucyi, jenerał Garibaldi, został wybrany z Rzymu. Zabiegami swemi dokazali, że naraz aż w trzech okręgach Rzymu radykalni stawiają go jako kandydata Rząd zbyt energicznem prześladowaniem radykałów, demokratów i internacyonalistów sprawił, że odcienia te, naraz pod wpływem prześladowania rządowego skupiły się w jedno, i wytężonemi siłami starają się zdobyć sobie potężne stanowisko w Izbie dla obalenia monarchii i usunięcia zwykłych konsortów, luzujących się naprzemian w dzierżeniu władzy. Groźny objaw dla rządu stanowi okoliczność, iż Lanza, naczelnik poprzedniego gabinetu, ten, który wszedł do Rzymu 20 września, a który zawsze stale był obieranym w Vignale, tym razem, mimo usiłowań sztucznych rządów, by go podtrzymać, może obranym nie zostanie.

Brygantyzm tymczasem dla braku energicznéj policyi rozszerza się gwałtownie. Pisałem poprzednio o porwaniu przez zbójców Monsignora Theodoli i o kosztownym wykupnie jego. Policya rozwinęła wszakże wielką działalność, czego dowodem uwięzienie mnóstwa podejrzanych osób w téj sprawie, wszakże istotnych sprawców zdaje się, że dotąd nie wykryto. Tymczasem nastąpił nowy fakt nieogłoszony dotąd nawet w dziennikach, gdyż mniejszéj wagi od Monsignora Theodoli, wszakże, może bardziéj niż tamten dowodzi, jak niepewne bezpieczeństwo obywateli nawet w Rzymie. Fakt jest następujący: Kapitan sławnego statku „L'Orenoque", o którym nawiasowo owiem, że już onegdaj 12 odpłynął z Civita Vecchia; — kapitan, ów człowiek zamożny, miał żonę w Rzymie na zleżeniu, a następnie przy dziecku nowonarodzonym mamkę wziętą z okolic Rzymu. Gdy już mamka owa jako niepotrzebna, zapłacona i szczodrze udarowana oddalić się miała do siebie, zajechał po nią mąż wieśniak ubogim swym wózkiem i zabrał żonę z całym zasobem, uzbieranym u państwa kapitaństwa. Zaledwie wyjechał z Porta Salara, zbójcy ich opadli, obdarli niemal do koszuli i biednych ludzi pieszo puścili do domu. Jeśli to z wieśniakami się dzieje, jakiż popłoch musi ogarnąć zamożniejszych, którzy w stronach, gdzie nie ma kolei żelaznych, jeździć muszą powozami.

Zanosi się na nowy dekret królewski, rozporządzający, żeby wszyscy, co wstępują w stan małżeński przed stawieniem się u ołtarza, dopełnili poprzednio formalności ślubu cywilnego. Trzeba bowiem wiedzieć, iż mnóstwo dotąd jest małżeństw tylko po kościelnemu zawartych bez ślubu cywilnego. Że zaś król sam małżeństwa swego z hrabiną Mirafiori dawniéj tylko kościelnie dopełnił, a nie mógł go cywilnie zatwierdzić, gdyż wówczas z morganatycznego stałoby się urzędowném, z tego powodu nie można było ściśle dochodzić i karcić innych małżeństw, nie chcących dopełnić formalności ślubu cywilnego. Zatém nowe prawo, które ma być podpisane przez króla, uzna za ważne wszystkie małżeństwa dotąd zawarte, na przyszłość wszakże przestrzeganą będzie ściśle formalność zawierania poprzednio ślubu cywilnego.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył zezwolić na przeniesienie prezesa rejencyjnego v. Kamptz z Koźlina w tym samym charakterze do królewskiéj rejencyi w Erfurcie.

Królewski dwór przywdział wczoraj żałobę na tydzień po księżnie Maryi Immaculacie Ludwice, żonie hrabiego Bardi, brata księcia parmeńskiego.

---

* **Sprostowanie.** Dziwna jest nieraz niesumienność korespondentów z prowincyi, chociaż im doborze wiadomo, że nie mogąc faktów przez nich podawanych, sprawdzić, musimy się całkiém zdawać na ich dobrą wiarę. I tak przed kilku dniami doniesiono nam z pod Miejskiéj Górki, że dziedzic Konar, Niemiec, strzelił do księdza proboszcza. Tymczasem dziś z dwóch stron jednocześnie otrzymujemy sprostowanie, że ów pan nie do proboszcza strzelił, ale do jego cielęcia.

* **Posiedzenie wydziału** nauk przyrodniczych Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 22 t. m. o godzinie szóstéj, na które Szanownych członków zaprasza. Dr. Batkowski, sekr. wydz.

* **O obrazę księdza Kubeczaka** skazał w tych dniach sąd powiatowy w Śremie dziewczynę z Książa na jednotygodniowe więzienie. Użyła ona p. Kubeczaka i powiedziała, że go ukamienuje, jeżeli go spotka gdzie na ulicy.

* **Właścicielom dorożek**, pp. Kocimskiemu i Daleckiemu, zbiegał się przed kilku dniami na św. Wojciechu koń, przestraszony szelestem, który ztąd powstał, że chłopiec jakiś pociągał laską przez szprychy. Pojazd się przewrócił, a Kocimski, spadłszy z kozła, złamał sobie nogę.

* **Szwaczce** przy Małych Garbarach skradziono temi dniami z zamkniętego kuferka 50 talarów, częścią w talarach całkowitych, częścią w drobnéj monecie.

* **Na wybudowanie** nowego teatru miejskiego, czyli poprawniéj mówiąc, niemieckiego, nadesłano 13 projektów, które, począwszy od dziś, wystawione będą przez dwa tygodnie w auli tutejszéj szkoły realnéj.

* **Walne Zebranie** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbyło się onegdaj wieczorem przy nieliczném udziale pod przewodnictwem pana doktora Aua. Po przeczytaniu porządku dziennego i protokółu z zeszłego Walnego Zebrania, wykluczono jednego członka z Towarzystwa a przyjęto nowych 19 członków, to jest wszystkich, którzy się zgłosili. Następnie zawiadomił sekretarz Towarzystwa, ksiądz Tłoczyński, że, począwszy od poniedziałku dnia 26 bm., mają się odbywać co poniedziałek o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa prelekcye, i że wspólna kolacya członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m., u p. Sujeckiego, za nakrycie po 3 złp. — Paragraf 19 statutów zmieniono na wniosek dyrekcyi o tyle, że dyrekcya nie będzie wybierana odtąd już na trzy lata, lecz na jeden rok. Przy zmianie téj powodowała się dyrekcya życzeniem, ażeby coraz nowe siły wchodziły do dyrekcyi. W końcu zmieniono paragrafy 6 do 8, tyczące się przyjmowania nowych członków. Paragrafy te brzmiały jak następuje:

„§ 6. Nazwisko kandydata będzie wywieszone w lokalu Towarzystwa przynajmniéj przez dwa tygodnie przed balotowaniem. § 7. Wybór nowych członków odbywa się na Walném Zebraniu drogą tajnego głosowania dwoma trzeciemi głosów. § 8. Kandydat, który nie przeszedł w balotowaniu, ma prawo zgłosić się powtórnie po upływie 3 miesięcy. Skoro i drugi raz nie przejdzie, dopiero po upływie roku po raz trzeci i ostatni zgłosić się może."

Zmieniono zaś je, jak następuje:

„§ 6. Nazwisko kandydata będzie wywieszone w lokalu Towarzystwa przynajmniéj przez dwa tygodnie przed głosowaniem dyrekcyi. § 7. O przyjęciu kandydata stanowi dyrekcya większością ⅔ obecnych na zebraniu członków. Kandydatowi nie przyjętemu służy apelacya do Walnego Zebrania, które rozstrzyga ostatecznie przez balotowanie. § 8. Przyjętych kandydatów ogłasza dyrekcya na Walném Zebraniu."

* **Ksiądz Kubeczak** prosił listownie redakcyą Wiarusa, doniosząc jéj o przesłaniu kilku gazetom niemieckim w języku łacińskim i niemieckim znanego już czytelnikom naszym z wczorajszego numeru Kuryera pisma swego do św. Kongregacyi Inkwizycyi Jeneralnéj, ażeby zechciała pomienione pismo, skoro się w gazetach niemieckich pojawi, zamieścić i w Wiarusie w łacińskim i polskim języku. Na to odpowiedziała redakcya Wiarusa księdzu Kubeczakowi, co następuje:

„Panie!

„Jesteś synem polskiego chłopa, nosisz polskie nazwisko, mówisz i piszesz po polsku, jesz polski chleb, a wyparłeś się polskości w niemieckich pismach publicznych.

„Możesz się prawować o to, czy prawnie rzucono na Ciebie klątwę kościelną, jeśli znajdziesz w trybunale kompetentnym posłuchanie; sprawę Twego odstępstwa narodowego musisz uważać za ukończoną i stósownie się wedle tego. Stósunki między Tobą, Panie, a Polakami, między Tobą a pismami polskiemi są niemożebne.

„Na sprawę tę niema dziś innego trybunału, któryby Cię sądził, prócz opinii publicznéj polskiéj i opinii całego świata.

„Opinia ta już dawno sąd swój wydała. Jesteś potępiony na zawsze i bez sposobu naprawy. Ani dyspensy, ani pokuty, a tém mniéj względy, których szukać byś zechciał, nie usprawiedliwią ani podniosą tego, kto upadł tak nisko, że się aż wyparł narodu.

„Słusznie tedy zrobiłeś, Panie, udając się do gazet niemieckich z Twemi odezwami do św. kongregacyi inkwizycyi jeneralnéj; my nie widzimy w téj sprawie „ważności i doniosłości sprawy osobistéj i ogólnéj," a tém mniéj służyć możemy temu, który przestał być Polakiem przez publiczne odstępstwo.

„Redakcya Wiarusa."

* **Odbieramy następującą odezwę:**

„Komitet redakcyjny „Sobótki," książki zbiorowéj na cześć Seweryna Goszczyńskiego, ukończywszy przegląd prac dotąd nadesłanych, oddał je pod prasę — zważywszy jednak, że druk nie tak prędko się skończy, przedłuża termin nadsyłania rękopismów do 1 grudnia rb., prenumeraty zaś do końca 1874. Rękopisma i prenumeratę można nadsyłać do księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Lwów, dnia 11 października 1874.

Kornel Ujejski,
prezes komitetu redakcyjnego"

* **Na posadę** inspektora miasta, która, jak wiadomo, na nowo ma być obsadzona, zgłosiło się mniéj więcéj 80 kandydatów. Do ściślejszego wyboru postanowiono, jak się dowiaduje Posener Zeitung, przypuścić trzech dozórców wałów (Wallmeister), którzy się również zgłosili.

* **Bójka** powstała przed kilku dniami wieczorem na ulicy Wodnéj ztąd, że przechodzący wyrobnik sponiewierał żonę innego robotnika. Na jéj wołanie o pomoc przybiegł robotnik kolei żelaznéj, który u niéj mieszkał, i ranił zaczepiającego kilka razy nożem w głowę.

* **Z pieniędzy**, skradzionych bankierowi Saul'owi, znaleziono dotąd dopiero około 30,000 tal, częścią w gotowiznie, częścią w walorach.

* **Sąd przysięgłych** w Berlinie skazał wyrobnika Trędziaka z Poznańskiego na śmierć za zabicie w dniu 30 grudnia r. z. Wojciecha Łukaszewskiego.

* **Ponowny wybór** posła na reichstag niemiecki z okręgu złotowsko-czuchowskiego, który odbył się dnia 14 bm., niewiadomo jeszcze jak wypadł. Przeprowadzenia naszego kandydata oczekiwać tam nie można, ale to nie powinno było powstrzymywać od agitacyi wyborczéj, o któréj przecież nic a nic nie było słychać. W Złotowie Polacy i katolicy powstrzymali się od głosowania, a wogóle z liczby 612 uprawnionych do głosowania stanęło do urny tylko 149, a więc nawet nie czwarta część. Głosowano znów na hr. Eulenburga, którego mandat był wygasł z powodu przeniesienia z posady prezesa rejencyi kwidzyńskiéj na dyrektora głównego zarządu długów państwowych do Berlina. (Gaz. Tor.)

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Poznań, Młyńska ulica, 35.)

W ciągu września rb. przysłano lub złożono następujące dary:

Ksiądz Berkowski z Odolanowa znalezione w kopcu ze zgliszczy, utworzonym pod Nibyszycami, pół mili od Odolanowa następujące przedmioty żelazne z XV i XVI wieku: trzy groty dzid i 2 ostrza oszczepów, 3 ostrogi, 2 wędzidła, strzemię, złomki miecza i wschodnich pałaszy, 2 rygle, 3 klucze, kunę z hakami, obcęgi i kajdany z połową kuny na jednym a kłódką na drugim końcu, szkaplerz grecki śpiżowy.

P. Józef Szmyt ze Stankowa grot żelazny oszczepu i krzyż śpiżowy grecki z napisami kirylskiemi tamże znalezione.

P. Adam Chodyński, patron trybunału z Kalisza, dwa swego pióra dziełka i jedno sobie przypisane.

P. Jeżewski, były radzca sądowy, swoją rozprawkę o szachach.

P. Dobrowolski, redaktor Dzien. Pozn 16 kliszów do odbijania medali gdańskich z XVII w.

P. hr. W. Engeström z Drezna dziełko pana J. Zawiszy „Poszukiwania archeologiczne w Polsce, Warszawa, 1874."

P. dr. Jarnatowski kawał zęba mamutowego, znaleź. w Kobiernie p Krotoszynem.

P. dr. Schwartz, dyrektor gimn. Fryd. Wilh. tutej., kawał zęba mamutowego, znaleź. w Poznańskiém, i naczyńko osobliwego kształtu ze starożytnych grobów pod Obornikami.

P. Czarnecki, złotnik tutejszy, trojak rygski Stefana Batorego i takiż trojak Zygmunta III.

Czeska społeczność nauk w Pradze Sprawozdania ze swoich posiedzeń w maju i czerwcu r. b.

P. hr. Baliński Maksymilian z Pamiątkowa dwie piękne siekierki kamienne, miskę i cztery przystawki z grobów starożytnych, oraz spilkę śpiżową znalezioną w Pamiątkowie.

Ks. prałat dr. Romer, prof. uniwersytetu w Peszcie i konserwator muzeum narodowego węgierskiego, medal bronzowy na pamiątkę otwarcia nowéj akademii węgierskiéj i takiż na cześć Franciszka Kazinczy, lingwisty madziarskiego.

P. Kuźba z Kiszyniewa swoję rozprawkę „O domasznem drawstwiennom wospitanij djeteii“ — cztery egzemplarze.

P. Bukowski z Sztokkolmu 4 egz. pisma ilustrowanego szwedzkiego Svalan z portretem i biografią J. I. Kraszewskiego.

P. Kosiński Władysław cztery teki zawierające około 500 dokumentów papierowych do historyi nowszych czasów XIX w.

P. dr. Kętrzyński ze Lwowa najnowszą rozprawę swego pióra „Tynecya ks. Szczygielskiego.“

P. dr. Matecki, radzca zdrowia, 60 tomów i zeszytów dzieł lekarskich i o naukach przyrodniczych z XVII. w., a kilkanaście innéj treści.

P. Leon Swiderski, abituryent tut. gimn., „Konstytucye sejmu z r. 1726.“

Wymienionym darodawcom mam zaszczyt złożyć najuprzejmiejsze podziękowanie w imieniu naszego Towarzystwa za bezustanną pamięć o jego zbiorach.

H. Feldmanowski,
konserwator.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 19 października. [W sprawie hrabiego Arnima. — Nowe prawo monetarne. — Reprezentacya krajowa w Alzacyi i Lotaryngii. — Książę Biskup wrocławski. — Wiadomości dworskie i bieżące.] Hrabia Harry Arnim zamieszkuje, jak już wiadomo, w Charité dwa pokoje, z których jeden jest narożny. Należały one dawniéj do pomieszkania byłego urzędnika tego lazaretu, radzcy obrachunkowego Tiede, i nie są położone na stacyi, na któréj zwyczajni więźniowie z Stadtvogtei się znajdują; dla tego téż urządzić było trzeba osobną służbę do strzeżenia więźnia. Na korytarzu znajduje się zawsze dwóch urzędników policyi kryminalnéj w ubiorze cywilnym a przed drzwiami dozorca więzienia w mundurze; pod oknem narożnego pokoju stoi konstabler. Hrabiemu pozwoloném jest jeszcze zawsze żywić się z swéj własnéj kuchni, wolno mu również czytywać dzienniki; z wyjątkiem jednakże tego wszelka komunikacya z nim jest zakazana; o zdrowiu hrabiego dowiadywać się może familia jego u dyrektora administracyjnego, p. Spinola. W towarzystwie tegoż urzędnika lub pod dozorem urzędnika policyjnego przechadza się téż hrabia po ogrodzie. — W obec tajemniczych napomknień ze strony półurzędowéj że przy postępowaniu przeciwko hr. Arnimowi jeszcze o „inne rzeczy“ chodzi, jak o wiadome dokumenty, utrzymują obecnie z wszelką stanowczością w kołach dyplomatycznych, że wyłącznie brakujące w archiwum ambasady paryskiéj dokumenty stanowią jedyny przedmiot śledztwa. — Skarga cywilna hr. Arnima o przyznanie mu praw własności do zatrzymanych przez siebie dokumentów wręczoną została, jak się dowiaduje Post, w czwartek. — Hr. Arnim-Boytzenburg, szwagier hrabiego Harry, występuje na pewno ze służby rządowéj. Drugi zaś szwagier, rzeczywisty radzca tajny v. Savigny, znajduje się jeszcze ciągle w Frankfurcie n/M., gdzie się już od miesiąca lipca leczy. — Krótko przed swém uwięzieniem nabył hrabia Harry dobra Boeck, w powiecie randowskim.

Nowe prawo monetarne z obliczaniem na marki ma, jak wiadomo, być wprowadzone w Niemczech północnych i środkowych, tudzież w wielkiém księstwie Badeńskiém już z dniem 1 stycznia 1875 roku. W kołach kupieckich utrzymują, mianowicie ze względu na to, że tyle niemieckich monet złotych wyprowadzono za granicę, iż przeprowadzenie prawa tego napotykać będzie na niemałe przeszkody, a nawet może się okazać niewykonalném. Ztąd téż zapewne powstała krążąca pogłoska, że wprowadzenie tego prawa ma być do późniejszego czasu odroczone.

Strassburger Ztg potwierdza obecnie półurzędowo, że powzięto w miejscu decydującém wprowadzić pewien rodzaj reprezentacyi krajowéj w Alzacyi i Lotaryngii. Jakiego jednakże rodzaju reprezentacya ta będzie, dotąd nie wiadomo.

Książę Biskup wrocławski, o którego pokalezeniu wczoraj donosiliśmy, ma się, podług nadeszłych tu wiadomości, lepiéj. Germania telegrafują nawet z Wrocławia, że już jutro ma on powrócić do swéj stolicy biskupiéj.

W Wrocławiu rozpoczęło wczoraj zgromadzenie szląskich katolików swoje obrady. Kaznodzieja katedralny ksiądz doktor Speil powitał w świetnéj mowie przybyłych. Na wniosek hrabiego Ballestrema wysłano powinszowanie księciu następcy tronu w dniu jego urodzin. W kościele celebrował na nabożeństwie ksiądz Biskup-Sufragan w miejsce księcia-Biskupa, którego w podróży, jak wiadomo, spotkało nieszczęście.

Cesarz Wilhelm opuścił dziś o godzinie 5 nad wieczorem nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznéj Baden-Baden i przybyć ma jutro z rana o godzinie $8^1/_2$ do Berlina.

Referendaryusz hrabia Bismarck-Schönhausen, drugi syn księcia kanclerza, przeszedł z obwodu sądu apelacyjnego w Wiesbaden do obwodu sądu apelacyjnego w Koźlinie i przekazany został sądowi powiatowemu w Sławie (Schlawe) na Pomorzu.

Niemiecki ambasador przy dworze rosyjskim, książę Reuss, przybył wczoraj wieczorem z Petersburga do Berlina.

Podług urzędowego zawiadomienia prezesa sądu przysięgłych w Würzburgu, proces Kullmanna, który się rozpoczyna, jak już wiadomo, dnia 29 bm., zajmie dwa dni czasu.

Wiadomości i przez nas powtórzonéj, jakoby prezes policyi berlińskiéj, p. Madai, miał zostać mianowanym prezesem rejencyi kwidzyńskiéj, zaprzecza stanowczo organ ministeryalny, Nordd Allg. Ztg.

* **Petersburg**. [Wojenna flota rosyjska.] Rosyjska flota wojenna liczy obecnie 29 okrętów pancernych i 196 niepancernych, które razem uzbrojone są 911 armatami i obejmują 172, 401 beczek. Siła pary wszystkich tych okrętów równa się 31,987 koni. Załoga całéj floty wojennéj obejmuje 1305 oficerów marynarki, wliczając w to już 81 admirałów, nadto 513 sterników, 210 oficerów artyleryi, 145 oficerów inżynieryi, 545 mechaników, 56 budowniczych inżynierskich, 297 urzędników admiralskich, 260 lekarzy, 480 urzędników cywilnych i 24,500 wojskowych różnych niższych stopni. Wedle mórz podzieloną jest flota rosyjska jak następuje: na morzu Bałtyckim znajduje się 27 okrętów pancernych i 110 niepancernych parowców, 70 z tych parowców nie ma wcale dział Czterdzieści uzbrojonych parowców ma razem z jakie 200 armat, tyleż okręty pancerne, z których dwa jeszcze nie są ukończone. Objętość beczek wszystkich okrętów znajdujących się na morzu Bałtyckiém wynosi 145,793, siła pary równa się sile koni 24,000. Flota znajdująca się na morzu Czarném składa się z 2 okrętów pancernych i 29 niepancernych parowców. Jeden okręt pancerny i niepancerny parowiec budują się jeszcze. Okręty pancerne uzbrojone są 4 armatami a zwyczajne parowce 45. Cztery niepancerne parowce nie mają wcale armat. Objętość beczek wynosi 23,000, a siła pary równa się sile 4546 koni. Na morzu Kaspijskiém ma Rosya 20 niepancernych parowców, z których jeden buduje się dotąd a 9 nie ma wcale armat. Reszta ma razem 45 armat, objętość beczek wynosi 3984 a siła pary równa się sile 1200 koni. Flota syberska ma 28 parowców, z których 7 ma razem 36 armat Objętość beczek téj floty wynosi 8000, a siła pary równa się sile koni 1730. Flota na Aralu składa się z 6 małych parowców, z których 5 ma razem 13 dział Objętość beczek wynosi 624, siła pary równa się sile koni 217. Na Białém morzu są 3 okręty z 4 działami, objętości 1000 beczek i siłą pary, równającą się sile koni 585. Szkoła marynarki w Petersburgu obejmuje 263 uczniów, techniczna szkoła w Kronsztadzie 220, szkoła dla chłopców okrętowych 400. W Mikołajewie szkoła dla junkrów obliczoną jest na 60 uczniów.

* **Lwów**, 17 października. [Dwudzieste pierwsze posiedzenie sejmowe.] Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się powtórnym wyborem zastępcy członka Wydziału krajowego; wybrano posła Sawczyńskiego. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszów szkólnych na rok 1875. Odnośne wnioski komisyi przyjmuje Izba bez rozpraw. Z kolei następuje budżet na rok 1875. Wszystkie prawie pozycye, proponowane przez komisyą, przyjmuje Izba bez dłuższych rozpraw. Jedynie świętojurcy występują przeciw niektórym pozycyom, uważając je jako krzywdę dla swéj ruskiéj narodowości. I tak przy rubryce dotacyi dla członków krajowéj Rady szkólnéj zabiera głos poseł Kowalski i powstaje gwałtownie przeciw Radzie szkólnéj, oświadczając, że jako Rusin nie może wotować za instytucyą, która działa „na pohybel Rusinom.“ Na to powstaje namiestnik hr. Gołuchowski i odpiera energicznie zarzuty Kowalskiego. „Ciężki zarzut — mówi namiestnik — rzuca p. Kowalski na Radę szkólną, że podkopuje narodowość ruską. Na to mogę to tylko powiedzieć, że trzymamy się ściśle przepisów cesarsko-królewsko-austryackich i każdego karzemy, który wedle tych ustaw na to zasługuje, każdemu oddajemy sprawiedliwość, kto pełni swe obowiązki.“ W końcu mówca oświadczył, że w rozbiór zarzutów Kowalskiego wdawać się nie może, ponieważ rzucił on klątwę na Radę szkólną, a niczém jéj nie uzasadnił. Oklaski towarzyszyły téj mowie p. Namiestnika, a poseł Zyblikiewicz w krótkiéj przemowie nadzwyczajnie trafnie odparł do reszty napaść Świętojurców. „Wczoraj, rzekł, powzięliśmy uchwałę, aby kraj wydrzeć z rąk lichwy. Włościańscy posłowie najlepiéj poznają, jak drogą powinna nam być autonomia nasza. Gdybyśmy mieli autonomią, to wczorajsza uchwała mogłaby być ustawą; tak jednakowoż musimy o ustawę nam odpowiednią żebrać w Wiedniu“. Zwracając się do Swiętojurców, przemówił podniesionym głosem, iż oni, będąc wrogami autonomii, powodują, że sami nie możemy się wyrwać z rąk lichwy. Tu powstał hałas. Świętojurcy zapamiętale krzyczeli, aby wezwać do porządku. Marszałek oświadczył, że nie widzi powodu przywoływania mówcy do porządku. Ks. Pawlikow i Kowalski pobledli z gniewu i pięściami grozili mówcy. Ten jednak nie dał się zbić z toru i wyrzucał im otwarcie ich postępowanie. Po uciszeniu się gwaru, głosowano, przy czém prócz kilkunastu zaciekłych Świętojurców, wszyscy, a nawet włościanie, wstali za kwestyonowaną pozycyą.

Na wieczorném posiedzeniu odczytano nasamprzód pismo prezydyum namiestnictwa zawiadamiające, że po odniesieniu się do Wiednia ministerstwo zgodziło się na to, by sejm z powodu nawału pracy mógł obradować jeszcze do dnia 14 b. m. Zarazem uwiadamia prezydyum, że ministerstwo postanowiło utworzyć drugie gimnazyum polskie we Lwowie. Wiadomość ta miłe sprawiła w Izbie wrażenie. Z porządku dziennego referuje poseł Skrzyński o budżecie drogowym, stawiając odnośny wniosek. Po 2 godzinnéj zawziętéj rozprawie przystępuje Izba do głosowania i wniosek komisyi upada. Komisya tedy budżetowa idzie na ustęp i układa następujący wniosek: „Kwotą 500,000 gld. mają być pokryte także wydatki preliminowane.“ Wniosek ten przyjęto z dodatkiem „przedewszystkiém.“ Tak więc na drogi nowe, objęte uchwałą z dnia 13 b. m., zostanie się mała kwota z owego pół miliona, ale redukcyą tą oszczędza Sejm przynajmniéj 4 centy dodatku od 1 guldena. Budżet drogowy na r. 1875 przez komisyą przyjęty wynosiłby: A) Koszta zarządu 91,274 złr., B) budowa i rekonstrukcya dróg 500,000 złr., C) utrzymanie dróg 367,338 złr., D) zasiłki na drogi powiatowe i gminne 70,000 złr., ogółem 1,028,612 złr. W końcu załatwia Izba cały szereg petycyi powiatów o subwencye, przekazując je do Wydziału krajowego. Koniec posiedzenia o godzinie $10^3/_4$.

* **Wiedeń**, 17 października. [W sprawie otwarcia Rady państwa. — Z Sejmów. — Doniesienia urzędowe. — Wiadomości dworskie.] Dnia wczorajszego odbyła się narada ministrów, pierwsza, na któréj po długiéj przerwie, spowodowanéj wakacyami ministeryalnemi, cały gabinet znów reprezentowany był in pleno. N. fr. Presse domyśla się, że przedmiotem obrad w gronie ministeryalném były przysposobienia dla mającéj się w przyszły wtorek otworzyć na nowo sesyi Rady państwa. Sesya ta otwartą być ma przedłożeniem budżetu na rok 1875. Pan de Pretis zamierza bowiem już we wtorek, albo w następném posiedzeniu przedłożyć Izbie deputowanych preliminarz budżetu państwowego i to zwykłém w takim razie exposé o finansowém położeniu kraju. Rada państwa pospieszy się podobno z przekazaniem budżetu odnośnym komisyom, celem przedwstępnych nad nim obrad, a przy jakiéj takiéj pilności być może, że tym razem prawo finansowe jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku administracyjnego uzyska sankcyą cesarską. Co się tyczy szczegółów pierwszego posiedzenia, to N. fr. Presse domyśla się, że prawo akcyjne, lubo takowe stoi na porządku dziennym, nie przyjdzie jeszcze pod obrady, twierdząc, że mnóstwo przeciw temu przemawia okoliczności, z których najważniejsza ta, że według wszelkiego prawdopodobieństwa na pierwsze posiedzenie nie zjadą się jeszcze deputowani w téj liczbie, aby nad tak ważnym projektem módz obradować; nie spodziewa się mianowicie N. fr. Presse przybycia posłów galicyjskich, dla tego, że wielu bardzo z nich posługuje zarazem na sejm lwowski, który dopiero w poniedziałek ma być zamkniętym. Sesya teraźniejsza, według prognostyku, jaki jéj stawia pomieniony wyżéj dziennik, nie potrwa zapewne tak długo, jak poprzedzające. Być to bardzo może, gdyż rząd ma zamiar zamknąć sesyą Rady państwa z początkiem wiosny i niebawem zwołać sejmy krajowe. W przyszłorocznéj jesieni zebrałyby się w takim razie delegacye.

Sejmy krajowe po większéj części już od dni kilku zamknięte. Dziś odbył ostatnie posiedzenie sejm dolno-austryacki. Mówiąc o zamknięciu sejmu dolno-austryackiego powiada N. fr. Presse, że to będzie ostatnia sesya sejmowa jesienna, albowiem rząd postanowił zmienić czas zasiadania sejmów krajowych w jesieni przed obradami Rady państwa i na przyszłość wyznaczyć miesiące wiosenne dla czynności sejmów krajowych.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem wyznań i oświaty mianował, jak donosi Czas, profesora uniwersytetu dra Józefa Majera zastępcą prezesa komisyi egzaminacyjnéj dla mających się odbyć w roku szkólnym 1874/5 w Krakowie egzaminów lekarzy pragnących uzyskać stałą posadą w publicznéj służbie zdrowia przy władzach politycznych.

Według doniesienia Grazer Volksblatt, rząd postanowił zastósować także do uczniów teologii, którzy z powodu służby wojskowéj nie mogli otrzymać wyższych święceń, ułatwienia, zawarte w § 25 ustawy wojskowéj, tak, że bez wszelkich trudności będą mogli być wyświęconymi. Paragraf powołany ustawy wojskowéj stanowi, jak wiadomo, że kandydaci stanu duchownego, jeżeli wzięci zostaną do wojska stałego lub do obrony krajowéj, mogą otrzymać na własną prośbę urlop w celu dokończenia nauk teologicznych, a po otrzymaniu wyższych święceń mogą być użyci w szpitalach stałych lub polowych jako dusz pasterze.

Pester Lloyd donosi, że liczne w ostatnich czasach przeprowadzone przeniesienia wojskowych w stan spoczynku, a których jeszcze znaczna liczba ma nastąpić, zostają w związku z ostatniemi manewrami.

Urzędowa Wiener Abendpost pisze: „Z Hendaye telegrafowano, jak wiadomo, pod dniem 14 b. m., że tam wyładowano z okrętu prócz dział Kruppa, także karabiny Wänzla i ładunki. Możemy oświadczyć, że ministerstwo wojny od roku nie sprzedawało niepotrzebnych karabinów Wänzla, a ładunków w większéj liczbie nigdy nie sprzedawano.“

Cesarz przybędzie dziś wieczorem na zamek Schoenbrunn z polowania pod Neuberg.

* **Paryż**, 17 października. [Wybory uzupełniające. — Doniesienia potoczne. — Personalia.] Rezultatu wyborów uzupełniających, które jutro się odbyć mają w departamentach Pas de Calais, Seine et Oise i w hrabstwie Nizza, wyglądają tu z pewnym niepokojem. Jedni republikanie nie spuszczają z tonu i spodziewają się zwycięztwa, przynajmniéj w dwóch ostatnich departamentach. W departamencie Seine et Oise czynią wprawdzie bonapartyści ogromne wysilenia, jeżeli atoli rząd zachowa się tamże na stanowisku neutralném, może im pójść bardzo ciężko. W departamencie Pas de Calais, gdzie rząd z całą energią popiera kandydaturę bonapartystów, republikanie wcale nie spodziewają się zwycięzyć, zwłaszcza, że departament ten po Korsyce najwięcéj jest bonapartystycznym.

Dziś z rana o godzinie 8 wyjechał marszałek Mac Mahon koleją do Bernay, zkąd o godzinie 1 z południa powozem wyjechał do posiałości księcia Broglie. Marszałkowi, który dziś wieczorem wraca do Paryża, towarzyszyła w wycieczce téj eskorta żandarmów.

Journal de Paris donosi, że pan Nadaillac, prefekt Niższych Pyrenców, ma pomieniać się na posadę z prefektem Nizzy, panem Villeneuve-Baraemont.

Jenerał Faidherbe, który przez długie lata był gubernatorem francuskiéj Senegalii, powołany został do Paryża, gdzie konferować ma z ministrem marynarki, zanim wydane będą instrukcye pułkownikowi Vallière co do wyprawy mającéj być podjętą przeciw tamtejszym powstańcom.

Jutro ma dziennik urzędowy dać odprawę broszurze pułkownika Stofla, w któréj zeznania świadków z procesu marszałka Bazaine mają być wystawione jako nieprawdziwe.

Książę Karól Bonaparte przybył do Ajaccio.

TELEGRAMY.

Ateny, 18 października. Minister skarbu Papamichaïlopulos podał się do dymisyi, którą król przyjął. Izba deputowanych rozpocznie jutro weryfikacyą wyborów.

Paryż, 19 października. Według znanych obecnie rezultatów wczorajszych wyborów otrzymali w departamencie Pas de Calais bonapartysta Delisse 66,810, republikanin Brasme 61,576 a legitymista Jouglez 17,616 głosów; potrzebny zatém wybór ściślejszy pomiędzy dwoma pierwszymi. W departamencie Seine et Loire otrzymał dotychczas republikanin Sennard 61,000 a kandydat bonapartystów, książę Paduy, 45,000 głosów. — W departamencie Alp Nadmorskich, gdzie dwóch deputowanych wybrać wypada, padło na republikańskich kandydatów: Gaspard Medecin 14,100, Leona Chiris 14,600 głosów, podczas gdy separatystyczni kandydaci: pan Boissard 10,050 a Durandy 10,150 głosów otrzymali. Około 7000 głosów jeszcze w rezultacie nie jest znanych.

Wiedeń, 19 października. Na rekwizycyą sądu miejskiego w Berlinie zapozwano wydawcę i redaktora tutejszego Neue Fremdenblatt na jutro przed tutejszy sąd ziemski, gdzie jako świadkowie w sprawie śledczéj przeciw hrabiemu Arnim o usunięcie urzędowych dokumentów słuchani być mają.

Rzym, 19 października. Sella miał podczas uczty w Bioglio mowę, w któréj oświadczył, że popierać będzie gabinet, ponieważ pragnie widzieć ustaloną równowagę w budżecie państwowym. Położył on także przycisk na to, że konieczném jest, aby silna większość dobrze myślących deputowanych poparła projektowaną zmianę podatków, oraz aby bezpieczeństwo publiczne w niektórych prowincyach nabrać mogło większéj rękojmi przy pomocy środków wyjątkowych.

San Francisko, 18 października. Rozeszła się tu pogłoska, że niemiecki okręt wojenny „Arcona“ najechał port jednéj z wysp Samoa i domagał się od ludności zapłacenia kontrybucyi w kwocie poprzednio umówionéj a stypulowanéj jako wynagrodzenie zamieszkałych tamże poddanych niemieckich. Na przypadek odmowy miano pogrozić użyciem gwałtu.

Londyn, 19 października. Times dowiaduje się, że rząd rumuński zawrze z Austryą traktat handlowy, nie oglądając się za przyzwoleniem W. Porty

Nowy Jork, 19 października. Okrętom holenderskim dozwolono trudnić się handlem nadbrzeżnym na wybrzeżach Kanady. — W Jackson, w państwie Luiziana, przyszło zeszłéj niedzieli z przyczyny wyborów do Kongresu do zamieszek. Jednego z kandydatów i czterech Murzynów zabito. Murzyni uzbroili się i w silnych oddziałach patrolowali po mieście. Władze zarekwirowały pomoc wojskową. — Według nadeszłych tu wiadomości z Guatemala zaszło tamże trzęsienie ziemi, przyczém około 200 ludzi zginęło.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Zagrzeb, 19 październik. Ban otworzył w imieniu cesarza nowy uniwersytet kroacki i instalował w nim rektora. Następnie mieli przemowy licznie zebrani reprezentanci krajowych i zagranicznych uniwersytetów. Podczas uczty miał mowę berliński profesor Gneist po łacinie i wzbudził liczne a tłumne oklaski. Miasto iluminowane; odbędzie się pochód z pochodniami; w teatrze daném być ma przedstawienie uroczyste: „Faust“, u bana przysposabia się świetny wieczór, studenci wyprawiają komers.

Bayonne, 19 października. Konsul hiszpański anektował okręt „Nieve“ na mocy konsularnych traktatów, obowięzujących pomiędzy Hiszpanią a Francyą, ponieważ kapitan opuścił okręt. „Nieve“ odpłynął już do Hiszpanii. Karlliści, których internowania domagał się konsul hiszpański, odprowadzeni będą do okolic za Loirą położonych, a które wybrać im wolno samym; gdyby zaś z obranego miejsca oddalić się mieli, wydaleni zostaną całkiém z Francyi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** Nr: 42 wyszedł z druku i zawiera: Próby machin i narzędzi rólniczych w Bolechowie. — Płody rolne na wystawie w Warszawie 1874. — Owca Romanowska na wystawie warszawskiéj. — Jaki system ulów należy przyjąć do racyonalnego prowadzenia pszczelnictwa? (Ciąg dalszy). — Korespondencya rólnicza: Z pod Myszéj-Wieży. — Wiadomości rólnicze: Premiowa wystawa bydła w Krzeszowicach (w W. Ks. Krakowskiém). — Nauki, wykładane w szkole wyższéj Imienia Haliny w Zabikowie. — Rólnictwo w Anglii. — Nowy wynalazek. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwa rólnicze. — Ogłoszenia.

* **Warty** numer 16 zawiera: Dwa kalendarze polskie na rok 1528 i 1529 według egzemplarza biblioteki kórnickiéj opisał dr. Zygmunt Celichowski. — O kolonizacyi niemieckiéj w Wielkopolsce. — Stary Góral przez

przez Lady Georgian Fullerton. Z angielskiego przez Maryą Lwowiankę. — Listy dwóch sióstr o wychowaniu domowém. III. Z Paryża do Poznania. — O Niedzieli. — Rozmaitości. — Ogłoszenie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 20 października.

BAZAR. Hrabia Żółtowski z Czacza, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Biernacki z Czekanowa, Szumlański z Turska.

HOTEL BERLINSKI. Koszucki z Swiętego, Kropiński ze Sulmierzyc, Frystacki z Dittersbachu, Prądzyński z Torunia, Wendlandt z żoną z Wojnicza, Luric z Warszawy, Sypniewski z Berlina, Kamiński z Miłosławia, prob. Wąchalski.

STENRA HOTEL EUROPEJSKI. Prusimski z Sarbi, Poetsch z Lipska, Hamburger z Berlina, Löwenthal z Hamburga.

HOTEL RZYMSKI. Hoffmann z Kowalskiego, hrabina Radolińska z Jarocina, panna Hahn z Katowic, Glaeser z Pesztu, Roellingshof z Paryża, Berger z Kolonii.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Dzierżykraj-Morawski z żoną z Luboni, Batz z Paryża, Schneider z Wrocławia.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98¼ płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94 płc., poznańskie listy rentowe 97¼ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 113 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100⅛ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100½ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100½ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 100 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92½ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105¾ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 131 płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69½ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 171 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. 151 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101½ płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 36 płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac. rosyjskie banknoty 94⅛ płc., Ostdeutschebank 79 płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwiecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn, cena wypowiedz. 50, na jesień 50, październik 50, paździer.-listopad 50, listop.-grudz. 50, grudz.-stycz. 50 na wiosnę 146,50 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedz. 18⅛, na paźdz. 18⅛, na listopad 18⅛, na grudzień 18⅛, na stycz. 1875 54,50 marek, na luty 1875 55 marek, marzec 1875 55,50 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 18 tal.

* MAKA. Poznań, 20 października. Pszenna nr. 0 i 1 5¼—5⅝ tal., rżana No. 0 i 1 4—4⅓ tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 19 października.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, 2000 centn. owsa, — cent. oleju lnianego, — centnarów rzepiu, — litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, b zmiany, pośled. 11—12, średnia 12½—13⅓, piękn. 14—14¾, wybor. 15—15½.

Koniczyna, biała, nominalna, pośled. 12—14, średnia 15—17, piękna 18 — 19, wyborowa 20—21.

Żyto: stale, za 1000 kilogr., na upłynione wypowiedzenia —, na październik 52⅞—3¹|₄ płc., żąd. tal. paźdz.-listopad 51¼ tal. płacono — żąd. listopad-grudzień 49⅛ tal. żąd. — płac., kw.-maj 145½ marek pł. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na październik 56—6⅛ tal. płacono — żądano, październ.-listop. 55 tal. płac. — żąd. listop.-grudzień — tal. płacono — żąd., grudz.-stycz. — pł., kw.-maj 164½ marek płac. — żąd., maj czerw. — marek pł.

Pszenica per 1000 kil. 61 tal. żąd., kwiec.-maj — tal. płc. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepik za 1000 kil. — tal. żąd.

Oléj rzepiowy: słabo, w miejscu 17½ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na październik i paźdz.-listop. 17 tal. żąd — płc., listop.-grudz. 17 1/12 tal. żąd. — płc., grudz.-stycz. 53,5 mar. żąd. — płc. stycz.-luty 54,5 marek żąd., kwiec.-maj 56 marek płc. — żąd., maj.-czerw. 57 mr. płc.

Okowita: staléj, za 1000 litrów w miejscu 18 5/12 tal. żąd., 18 1/12 pł., za ubiegłe wypowiedzenia — na paźdz. 18⅓—⅔ tal. płc., — żąd. paźdz.-listop. 18 5/12 tal. płc. — żąd., listopad-grudz. 18¼—⅓ grudz.-stycz. — — tal. pł. — żąd., stycz luty — pł. — żąd., marzec-kwiec. — pł. — żąd. kwiecień-maj 56—6 2/10 marek płc., w końcu — mr. żąd. — pł.

Wrocławska cena targowa, 19 paźdz.

100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie
Ocenienia izby handlowéj	tal sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzep	8 — —	7 20 —	7 2 6
Rzepik zimowy	7 20 —	7 5 —	6 15 —
„ latowy	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Lnica	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemie lniane	9 — —	8 15 —	7 25 —

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne	średnie	poślednie
	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Pszenica biała nowa	6 27 6	6 15 —	5 20 —
„ żółta nowa	6 12 6	5 25 —	5 7 6
Żyto nowe	5 27 6	5 17 6	5 — —
Jęczmień nowy	6 — —	5 20 —	5 7 6
Owies stary	— — —	— — —	— — —
Owies nowy	5 28 —	5 18 —	5 10 —
Groch	7 10 —	7 — —	6 15 —

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer. p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer. Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych gardlannych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprzedawać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
W Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
W Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
W Katowicach: Jul. Zeleśnik.
W Opolu: Teodor Konietzko.
W Raciborzu: Józef Tanke.
W Rawiczu: J. Mroczkowski.
W Toruniu: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin dnia 20 października 1874 (Kursa końcow.)

	Not. 18	Not. 18		Not. 18	Not. 18
Nadreńs. kol.	136½	136¾	Ostd. Bank.	78¾	78¾
Kol. Min. kol	131½	131½	dito Prod Bank.	16	16
Lütt. Limburg	14	14⅜	Pozn Wechselb	1½	1⅝
Szwaj bk.weks	27	67¾	Akcye Telusa	—	—
March	koléj.	33⅜	34	Dormun. Unia	46¾	46¾
Aus. ak. kred	143½	144⅞	Immobilien	89	89
dito	banknoty	92	92⅛	Südend.	17⅝	18¾
Berl bank weks	51	51½	Laurahü te	139½	139¾
Wrocł. Discon	91¼	91½			

Berlin dnia 20 października 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 18	Not. 18		Not. 18	Not. 18
Pszenica stale			Lip.	62⅞	62⅞
Paź Lis	60	58⅞	Wypow żyta.	500	150
Kw Maj	185	183	Wypow okow.	50000	50000
Żyto stale			**Kapitały:** stale		
Paź	51⅜	50⅝	Galicyany	109½	109¾
Paź Lis	50⅝	49⅞	Pr. pap. państ.	91¾	91¾
Kw Mai	144	142	Poz. n.4 % lis.z	94	93⅞
Oléj rzepi słab			Poz. listy rent	97⅛	97¾
Paź Lis	17⅛	17 1/12	Koléj państw	184½	186⅜
Lis Grud	17⅓	17 1/12	Lombardy	83½	84½
Kw Maj	56	56 50	Aus. los. 1860	105	105½
Okowita stale			Włochy	65	65¼
w miejscu	18 15	18 15	Amerykany	97⅞	98
Paź	18 15	18 20	Turki	45¼	45¾
Paź Lis	18 15	18 20	7½ % Rumuń.	39½	39 ⅛
Lis Grud	18 15	18 15	Pol. lik. list. za	68	68⅝
Kw Mai	57 —	57 70	Rosyjsk. noty	94 ⅛	94¼
Owies	—		Srb. ren austr.	68⅛	68⅛

Szczecin dnia 20 października 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 18			Not. 18	
Pszenica stale			Paź	16 7/12	16⅞
Paź	63⅓	63 ½	Kw Maj	55½	55½
Paź Lis	63 ⅓	61⅞	**Okowita** spok	—	—
Na: wiosnę	185	184	w miejs	18½	18 1/12
Żyto stal.			Paź	18	18 1/12
Paź	49½	49 ⅛	Paź Lis	18½	18½
Paź Lis	49¼	49	Lis Grud	18 ⅜	18⅜
Na wiosnę	142	143	Na wiosnę	57 10	57 20
Oléj rzep					

Prośba.

Zbywa o ile nam wiadomo na zbiorze wszystkich do Wielkiego Księstwa Poznańskiego odnoszących się w jednę całość zebranych druków, któreby każdemu przystępnemi były. A jednak zbiór taki, w możliwym komplecie, dla badaczów historyi i historyków naszego Księstwa największéj byłby wartości.

Powzięliśmy więc zamiar, aby bibliotekę naszę przez zbiór podobny, któryby wiek nasz przetrwał, uzupełnić. Przedsięwzięcie jednak nasze wtenczas tylko uskutecznić się może, jeżeli znajdzie czynną pomoc, a przedewszystkiém wsparcie całego Księstwa.

Z zaufaniem więc udajemy się do wszystkich jego władz i do wszystkich mieszkańców z tą usilną **prośbą**, aby przedsięwzięcie nasze wspierać zechcieli.

Upraszamy mianowicie, aby nam wszelkie pisma i dokumenta odnoszące się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, do jego historyi i statystyki, do praw jego handlu i przemysłu, do stosunków kościelnych i wyznaniowych, do wszystkich jego powiatów i miast, odnoszące się daléj do księstwa Warszawskiego i krajów południowo-pruskich, słowem, tyczące tego wszystkiego, cokolwiek z prowincyą pozostaje w jakimkolwiek związku, a to bez względu na przedmiot, bez względu na język, w jakim są napisane, również bez względu na stanowisko, z jakiego zapatrywał się auto, albo przekazać nam zechcieli albo do kupna ofiarowali, lub też gdzie się takowe znajdują wskazali.

Każde dziełko, choćby najmniéj znaczące, każdy objaw, zdawający się, że żadnej nie ma wartości, znajdzie w zbiorze, o jakim zamyślamy, swe miejsce i znaczenie. O podarkach, opatrzonych przez nas nazwiskiem dawcy donosić będziemy publicznie, rady i wskazówki znawców każdocześnie z wdzięcznością przyjmując. [1420]

Poznań, dnia 9 Lipca 1874.

Magistrat.

Ucznia

potrzebuje cukiernia (1940)

H. Moszczeńskiego,

W. Rycerska ul. 11.

Cyrk Krembsera

na placu Działow.

Dziś we wtorek dnia 20 października

Piąte wielkie przedstawienie galowe

w wyższéj sztuce jeżdżenia, gimnastyce itd.

Jutro w środę 21 października

Wielkie przedstawien.

Początek przedstawienia o godzinie 7½ wieczorem.

T. Krembser,

[1941] dyrektor.

Sprzedaż baranów

owczarni zarodowéj

Dom. Ustów

powiatu Krotoszyńskiego (pochodzenia Leutewitz i Merzin) rozpocznie się **20 października.** (1850)

F. Koeppel.

100 tal.

wyraźnie: **sto talarów** (które chciałem zaraz deponować w Redakcyi Orędownika, lecz ich tymczasem nie przyjęto) ma prawo do żądania odemnie niżéj podpisanego i takowe odbierze ten, który udowodni, jakobym ks. **Akoszewskiego**, prob. z Buku, denuncyować miał do p. **Massenbacha**, lub też przed jakąbądź władzą świecką oskarżał. Najwięcéj jednak widoków po sobie mieć może i powinien sz. koresgondent do Orędownika z Buku, ponieważ tenże w korespondencyi swéj No. 116 tegoż pisma twierdzi, że już złożył dowody „naocznego świadka“ p. D. (ma znaczyć: Dybizbańskiego), budowniczego z Poznania. W mowie będące dowody powinny być złożone nie w Redakcyi Orędownika, lecz tam, gdzie interes ten na sprawiedliwéj drodze rozstrzygnąć będzie można, t. j. u władzy kompetentnéj.

Buk, dnia 16 października 1874.

Marcin Raszka

(1939) w Buku.

Rudolf Mosse

Ajent urzędowy

wszystkich

czasopism kraj. i zagran.

w Berlinie

ekspedyuje **anonsa** wszelkiego rodzaju

do najodpowiedniejszych

dla szczegółowych celów dzienników i oblicza jedynie

oryginalne ceny

ekspedycyi gazet, gdyż one mu prowizyą opłacają.

Dnia 1 m. b. otworzyłem w mieście tutejszém

Destylacyą

połączoną z

winiarnią, restauracyą i salonem bilardowym.

Polecając moje przedsiębiorstwo względom Szanownéj Publiczności tak miasta i jak okolicy, proszę o łaskawą życzliwość.

Z szacunkiem

Stanisław Ziołecki.

Września, w październiku 1874. (1922.)

Prawdziwe harlemskie cebulki do kwiatów

poleca w najlepszych gatunkach. Szczegółowe spisy gratis i franco.

Poznań, ul. Fryderykowska 27, vis-à-avis banku prowincyonalnego. (1620).

Skład nasion

HENRYKA MAYER,

ogrodnika artystycznego i zakładającego ogrody

La

COMPAGNIE DES INDES

Spécialité de

Foulards des Indes et de Chine,

42, rue de Grenelle-St.-Germain

PARIS,

a reçu toute sa **Belle Nouveauté** en **Foulards de L'Inde** pour Robes, tient a la disposition des Dames qui lui en feront la demande, sa riche collection d'échantillons, contenant **huit cents** échantillons à choisir, expédiés franco.

Maison de confiance. — Prix fixe. (1936)

Borowy,

opatrzony w dobre świadectwa, poszukuje od Nowego Roku **miejsca.** Łaskawe oferty przyjmuje Ekspedycya niniejszego pisma. (1890)

C. Preiss,

ulica Wrocławska No. 2,

poleca

skład swój pięknych **towarów stalowych**, tudzież **lampy, towary metalowe, sprzęty domowe i kuchenne** w jak najlepszym gatunku po jak najtańszych cenach. [1938]

Subjekta

poszukuje (1919)

cukiernia

F. Rudzkiego.

We wtorek, 20 b. m. wieczorem,

kiszki z kaszy

poleca (1933)

J. Affeltowicz.

Zmiana firmy.

W skutek dobrowolnéj ugody przeszła firma

Auerbach & Röder

na jedyną własność pan **O. Rödera**, co pozwalamy sobie polecić do łaskawego uwzględnienia. (1913)

Auerbach & Röder.

Odnośnie do powyższego doniesienia polecam się panom posiedzicielom dóbr i gospodarzom do łaskawego uwzględnienia.

O. Röder,

Fabryka i skład machin rolniczych,

Wrocław, Stern-Str. 5.

Nakładem Ludwika Günzlera Czcionkami — Ludwika Merzbacha w Poznaniu.